

Zadanie.

Temat: Moje wspomnienia zborodni
nazwiskach.

W Niemczech było bardzo srogo,
 były rozmaite łapanie i karanie na tyle
 że i to ciężko, karali nawet i śmiercią.
 Zaś tym takich ludzi od nas, co oni
 Bogu ducha byli winni, złapali ich tu
 kilka, wyrzucili w las i tam ich zabili,
 a kilkudziesięciu wyrzucili do obozu i
 tam ich morderzyli głodem i jeszcze do
 tego ich bili bez litości na tyle co.
 Pamiętam jak w 1944 r. mego kuzyna
 Wiktorajczyka Stanisława zabili na
 Łące. Szedł ze Szczęskowskich Górnek koło
 toru kolejowego i chciał się spać,
 położył się na Łące niedaleko toru

kolejowego i x usnął.

Ta jakiś czas, może na pół godziny, może mniej, siało torem 3 Niemców i zobaczyli, że on tam spi; podszli do niego i myśląc, że to partyzant zastrzelili go. Sąsiada mego na to, że nie oddał pełnego kontyngentu wyrzucili go do Oświęcimia. Raz w zimie przyszli do nas na kontyngentem i kazali mamusi, babusi i wujence nosić śnieg boso do domu i myć podłogę, że była trochę trudna. Tak męczyli ludzi, jak im się podobało, a mamusia niedługo umarła.

Mikolajczyk Bohdan.

urz. kb. IV-6 srb. pow. w Niewachlowie